



GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek 29 Czerwca 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodzki.

Rok V. — № 177.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80, miesięcznie 60 kop.

Za odosłanie do domów 10 kop. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja — Przejazd № 3, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen..

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

28-go czerwca. — Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Od kanału La Bassee aż do okolic na południu od Somme, nacierali przeciwnik w celach wywiadowczych, używając niekiedy bardzo silnej artylerji w związku z wybuchami i pod osłoną chmur dymu i gazów, lecz odparto go bez trudu.

W Szampanji na północo-wschodzie od Le Mesnil, rozchwiał się przedsięwzięcia słabszych oddziałów nieprzyjacielskich.

Na lewo od Mozy, na „Mort Homme“, odparto grenadjerskie oddziały przeciwnika.

Na prawo od rzeki, po blisko 12-godzinnem bardzo silnem przygotowaniu ogniem, nacierali wczoraj francuzi przez cały dzień, częściowo świeżo sprowadzonymi siłami na zdobyte przez nas 23 czerwca stanowiska na stokach wzgórz „Froide Terre“, wsi Fleury i na wschodzie linie przylegające. Wszystkie ataki złały się zupełnie, z nadzwyczajnymi stratami poniesionymi wskutek ognia zatorowego naszej artylerji i w walce z dzielną piechotą.

Zestrzelono nieprzyjacielskiego lotnika pod Douaumont. Pod Raucourt (na północy od Nomeny), porucznik Hoehndorf wyłączył z boju 25 czerwca siódmy latawiec nieprzyjacielski, francuski dwupłatowiec. Jak się okazało z dalszego dochodzenia niezgodna z rzeczywistością jest wiadomość, zawarta w komunikacie z dnia 23 czerwca, jakoby między pojmanymi napastnikami na Karlsruhe mieli się znajdować Anglicy. Jeńcy wszyscy są Francuzami.

Z widowni wschodniej.

Grupa wojsk generała Hinsingena.

zdobyła szturmem wieś Liniewkę (na zachodzie od Sokalu) i stanowiska rosyjskie położone na południu od wsi. Zresztą nie było zmian ważniejszych.

Z widowni bałkańskiej.

Prócz walk artyleryjskich między Wardarem a jeziorem Doiranem niema nic do doniesienia.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Natarcie rosyjskie.

(Według sprawozdania „Lokal-Anzeig.“)

Jeden z oficerów, rannych w pierwszych dniach natarcia, podaje następujące szczegóły o natarciu rosyjskim:

Po raz pierwszy w tej wojnie wydarzyło się, że armja osiągnęła powodzenia z takim poświęceniem ludzi bez wyboru, z taką rozrzutnością swych materiałów.

Rosjanie nie zaprzestali swego ognia nawałnicowego, który, wyprzedzając atak piechoty, rozpoczął natarcie, nawet podczas ataku swej własnej piechoty na nasze szanse, tak, że ten ogień raził nie tylko naszych, ale też rosyjskich żołnierzy, którzy walczyli z nimi na białą broń.

W najbardziej intensywnym ogniu własnej artylerji rosyjskie kolumny atakujące musiały walczyć w naszych okopach na bagnety — i, jakkolwiek byłby wynik tej walki, rosyjski ogień artyleryjski zakopywał obok ludzi przeciwnika również własnych żołnierzy.

Rosjanie na tyłach posiadali jeszcze drugą zupełnie niekierowaną piechotę, która występowała do ataku dopiero wtedy, kiedy w okopach na przedzie zapanowała cisza, kiedy zniszczone zostały zarówno zastępy obrońców, jak też atakujących.

Dla większości nacierających rosjan niemożliwością było ująć z pod własnego ognia armatniego. Artylerja rosyjska obok ognia, bez przerwy spadającego na okopy przeciwnika, gdzie oddawna znajdowała się piechota rosyjska tworzyła tamę ogniową również przed naszymi pozycjami rezerwowymi.

Straty, spowodowane tą oblężoną metodą ataku, obliczają na 400 tysięcy ludzi.

W samym okręgu generała Leczkija, który działał przeciwko frontowi na Bukowinie, poległo 4 generałów, a 13 otrzymało rany. Razem zaś, według doniesień rosyjskich, poległo 2 dowódców korpusu, 14 generałów i 17 pułkowników.

W sztabie generalnym Brusilowa pracuje kilku francuskich generałów sztabowych. Francuscy oficerowie artyleryjscy mają głos także w kierownictwie akcją artylerji.

Artylerja rosyjska odgrywała w pierwszych dniach natarcia daleko silniejszą rolę, niż to kiedykolwiek przedtem u rosjan miało miejsce. Liczba armat rosyjskich wzrosła w czwórnasób.

W okręgu Łucka i przeciwko frontowi austro-węgierskiemu na Bukowinie rosjanie zgromadzili olbrzymią liczbę armat, wśród nich armaty japońskie ciężkiego kalibru.

Bateriami rosyjskimi kierują po części oficerowie francuscy. Główne działanie tej masy artylerji polegało na szalonym ogniu nawałnicowym na całym froncie, przyczem zużyto nieprawdopodobne ilości amunicji.

Amunicja jest po części japońska, po części zaś północno-amerykańska.

Armaty rosyjskie mają wyłącznie konną obsługę. Lotnicy mogli widzieć nad Styrem baterje rosyjskie, które utkwily w błocie i nie mogły się ruszyć naprzód.

Według zeznań jeńców rosyjskich w ostatnich tygodniach sprowadzono wielu nowych oficerów artyleryjskich, których kształcono pośpiesznie tak, jak oficerów piechoty.

Jazda rosyjska, o której od dłuższego czasu nie słyszano, znów się do pewnego stopnia zaznaczyła. Trzymano ją w pogotowiu, gdzie na to pozwalał teren, aby po ataku zetknęła się z przeciwnikiem.

W miejscach przebiecia się, gdzie nasz front cofnięto, wojska, które uda-

wały się na nowe, przygotowane pozycje, w wielu miejscach toczyły walki z jazdą rosyjską, mianowicie z kozakami, turkmenami i huzarami z Białorusi, będącymi elitą jazdy rosyjskiej.

W atakach piechoty stara metoda rosyjska poświęcania ludzi bez liku odbywała prawdziwe orgje. Piechotę rzucono nawet w późniejszych dniach natarcia dziesięcioma lub 17-ma rzędami — i wszędzie za frontem istniała znana rosyjska linja policyjna, z której do cofających się oddziałów strzelano z mitraljez.

Gdzie tylko nasza piechota wytrzymała atak rosyjski, zaś artylerja i mitraljezy zmioły pierwsze szeregi atakujących, tam wyrastały z pod ziemi nowe ściany ludzkie i poprzez wały trupów przed naszymi stanowiskami ruszały do ataku.

Rosjanie popierali swoje ataki samochodami opancerzonymi wyrobu belgijskiego. Są to ciężkie wozy, uzbrojone w armaty i mitraljezy. Można je uszkodzić tylko dużymi pociskami wybuchowymi, albo celnym strzałem armatnim, który trafi zupełnie. Wobec swej szybkości i stosunkowo drobnych rozmiarów te samochody stanowią drobne cele. Używać ich można tylko tam, gdzie dobre drogi przebiegają prostopadle do frontu. Można ich też używać zdaleka.

Wielkich skutków rosjanie za pomocą swych samochodów opancerzonych wszędzie nie osiągnęli, chyba względem własnego wojska, ponieważ wskutek ich ruchliwości używano ich za własnym frontem do ostrzeliwania cofających się oddziałów.

Kronika polityczna.

Na Bukowinie.

Sprawozdawcy wojenni gazet moskiewskich przygotowują opinię publiczną do spodziewanego zahamowania ofensywy rosyjskiej na Bukowinie. „Russkoje Słowo“ pisze, że wojska austriacko-węgierskie zajęły pod Kimpolungiem silne pozycje górskie. Walki dni ostatnich były to głównie potyczki strażniczych.

Ze źródeł dobrze poinformowanych zapewniają, że Austriacy otrzymali tam znaczne posiłki, wśród wojsk nadciągających mają być również i oddziały niemieckie, które jeszcze jednak na froncie tym nie walczyły. „Russkija Wiedomosti“ mają nadzieję, że ofensywa rosyjska nie da się powstrzymać przed czasem, gdyż gen. Brusilow okazał się wytrawnym wodzem. Jednakże trzeba się z tem liczyć, że dalsze posuwanie się naprzód będzie miało o wiele wolniejsze tempo, o ile nie zostanie wogóle powstrzymane. Zresztą było łatwem do przewidzenia, że dowództwa austriacko-węgierskie uczynią wszystko, by odpowiednio umocnić zagrożony front.

Mniej optymistycznie zapatrują się pisma na położenie armji gen. Szerbatiewa, operującej nad górnym Styrem, która ostatnimi dniami została wciągnięta do ciężkich walk, których wynik budzi zaniepokojenie.

Zbiory z okupacji austriackiej.

Szef sztabu general-gubernatora okupowanej części Królestwa Polskiego oświadczył w rozmowie ze sprawozdawcą „Az Estu“ między innemi:

„Żniwa w Królestwie Polskiem za-

powiadają się dobrze. Naturalnie zależy tu wiele od dalszych warunków atmosferycznych, to jednak, co dzisiaj widzimy, przedstawia się dobrze. Rezultaty żniw jednak w Królestwie Polskiem, po obliczeniu kontygentu, potrzebnego dla ludności miejscowej, należą do całej monarchji, prywatni zaś przedsiębiorcy nie otrzymają z tych żniw nic. Wszystko, co tylko będzie można, wysłamy do siebie, do domu, naturalnie do pewnej granicy, by ludność miejscowa nie poniosła szkody. Naszą główną zasadą jest, że wszystko, co tylko na tej ziemi rośnie, należy do całej ludności monarchji. Zboże, ziemniaki, węgle, drzewo, pasza, wszystko to odejdzie pod adresem władz, których zadaniem jest ich rozdzielenie. Spekułować tu nie można“.

Suchomlinow.

„Wiener Allg. Zeitung“ donosi z Stockholmu:

Sledztwo przeciwko dawnemu rosyjskiemu ministrowi wojny, Suchomlinowowi, wykazało, iż przywłaszczył on sobie 32 miliony rubli z pieniędzy, przeznaczonych na pokrycie wydatków na amunicję.

Pierwszy krok.

Do „Baseler Nachrichten“ donoszą z Petersburga: „Oficjalny organ rządowy „Wiestnik“ pisze, że rząd włoski pozwolił na powrót do Watykanu przedtawicielowi Prus, Bawarii i Austro-Węgier. Pismo to gotowe jest przypuszczać, iż się ma tu do czynienia z pierwszym krokiem w kierunku zawarcia pokoju, a może raczej w kierunku umożliwienia rokowań w sprawie pokoju z doradcami papieskimi.

Na morzu.

Do Madrytu donosi agencja Hava-sa z Mellili, że przybył tam statek, wiozący 14 osób z załogi japońskiego parowca „Datretsu Maru“, który na wysokości Barcelony został zatopiony przez łódź podwodną. Również storpedowany został parowiec „Carnel (4743 t.). Załoga przybyła do Hiszpanji.

Przedłużenie moratorium we Francji.

Rząd francuski przedłużył znowuż na 80 dni termin protestu weksli.

Blokada angielska.

Korespondent „Vossische Ztg.“ donosi z Bernu: Paryski „Temps“ podaje artykuł Roberta Donalda, dyrektora londyńskiej „Daily Chronicle“, zawierający szczegóły o blokadzie angielskiej, udzielonej mu przez ministra blokady, lorda Roberta Cecila.

Nie wiele już okrętów — mówił lord Cecil — uchodzi czujności floty blokadowej. Jeżeli uda się niektórym przepłynąć przez pierwszy łańcuch okrętów naszych, to ulegają zatrzymaniu przez łańcuch następny. Wywóz z Niemiec ustął zupełnie z wyjątkiem pewnych, nielicznych wyrobów farmaceutycznych, oraz przedmiotów sztuki, jak witraże kościelne których dają Stany Zjednoczone.

Bezpośredni przewóz do Niemiec już nie istnieje. Towary muszą być adresowane do pośredników neutralnych, a jeżeli wydają się nam podejrzanymi, to je konfiskujemy. Holandji i Danji pozwalamy sprowadzać tyle towarów, ile sprowadzały w 1913 r. Rządy obu tych państw ograniczają wobec tego wywóz, licznych artykułów dla zapobieżenia brakowi ich we własnym kraju. Mogą, co

prawda, sprzedawać jeszcze Niemcom niektóre z produktów swoich, jak np. bydło, ale i pod tym względem zapasy ich nie są niewyczerpalne.

Tytuł ulega również konfiskacie, przez co holendrzy są zmuszeni do zmniejszenia własnych swych zapasów, jeżeli chcą sprzedawać tytuł Niemcom. Eksporterzy amerykańscy mogą wyrobić sobie u władz angielskich świadectwa na wywóz, jeżeli dowiodą, że towary, które wywieźć pragną, nie są przeznaczone dla Niemiec. W Norwegii stosowane są inne metody, tak np. Anglia zakupiła tam cały tegoroczny połów ryb. Pomimo to jednak, blokada musi być jeszcze bardziej zaostrzona, aby mocarstwa centralne odczuły cały ciężar wojny.

Venizelos republikaninem.

„As Est” komunikuje ze źródeł sofijskich, że ludność grecka potępia ruch Venizelostowski, zmierzający do przekształcenia kraju na republikę. Sympatja do króla coraz bardziej wzrasta. Ogólne przekonanie jest takie, że król Konstanty, przy pomocy ludu i armji bułgarskiej, mógłby wystąpić z powodzeniem przeciwko zakusom koalicji. Krąży pogłoski, jakoby król miał opuścić Grecję. Są to jednak tylko pogłoski, mające na celu zdyskredytowanie i osłabienie partji królewskiej.

Wiarogodne koła bułgarskie oświadczają, że Bułgaria traktować będzie, jako wyraźnego wroga, tę Grecję, która, pod dyktando Venizelosa, stanie się posłuszną wobec czwórporozumienia.

Stany Zjednoczone a Meksyk.

Z New Yorku donoszą do Londynu, że silne kawalerskie oddziały meksykańskie posuwają się ku granicy Stanów Zjednoczonych. Prawdopodobnie amerykański generał Pershing, który, wraz z armją znajdował się o 60 mil na wschód od Carrizal, został odepchnięty od swej podstawy operacyjnej i całkowicie otoczony przez wojska meksykańskie. Siły zbrojne Meksyku „blizają” ogólnie na 90 do 94 tysięcy. Mobilizacja milicji obywatelskiej w pogranicznych stanach dała 30 do 34 tys. ludzi. Bliższych szczegółów brak. Również brak pewnych wiadomości, co do znajdujących się już pod bronią nad granicą meksykańską wojsk amerykańskich. Mobilizacja odbywa się powoli, lecz w całkowitym porządku. Amerykańskie ministerstwo wojny w ciągu obecnego tygodnia zakupiło 12 tysięcy koni. W New-Yorku oczekują odpowiedzi na ostatnią notę w końcu bieżącego tygodnia, i przypuszczają, że wówczas też rozstrzygnięciem się ostatecznie zatarg pomiędzy obu państwami.

„Daily Telegraph” donosi z New-Yorku, że jeśli dojdzie do wojny Meksyku ze Stanami Zjednoczonymi, prezydent Wilson zwróci się niezwłocznie do ludu o 250 tysięcy ochotników. Akcja wojenna będzie miała dwa okresy. Dopóki mianowicie milicja oraz ochotnicy nie będą odpowiednio wywielczeni, Stany Zjednoczone ograniczą się na obronie granic swych. Dopiero w jesieni, gdy wszystko będzie najzupełniej gotowe do walki, rozpocznie się akcja nacierania przeciwko Meksykowi.

Rząd Stanów Zjednoczonych rozważa sprawę zakazania przywozu wszelkiego rodzaju towarów do Meksyku.

Z Londynu donoszą: „Times” dowiaduje się z Nowego Yorku, że prezydent Wilson zaprosił do siebie komisję spraw zagranicznych obu izb kongresu i zawiadomił je, że położenie jest nadzwyczaj poważne. Wyraził obawę, że Carranza jedynie siłą tylko zmusić można do uległości. Trzeba wyśłać do Meksyku znaczną liczbę wojska i energiczniej, niż dotychczas, blokować wybrzeże. Obiegają pogłoski, że w Meksyku nastroj przeciw Stanom Zjednoczonym staje się coraz bardziej wrogi.

Rola Rumunii.

Z chwilą rozpoczęcia ofensywy rosyjskiej sfery rusofilskie w Rumunii rozpoczęły agitację w celu wywarcia pewnej presji i ułatwienia wypowiedzeniu się po stronie koalicji.

Liga kulturalna, na której czele stoją Łukaczin, Boga i prof. Mandrescu, rozpoczęła organizację zebrań agitacyjnych przeciw Austrii. Próby te jednak nie wydały spodziewanych rezultatów.

Pytanie, jakie obecnie Rumunia musi rozstrzygnąć, jest to zagadnienie, w jakim kierunku musi być skierowana jej ekspansja: w stronę Siedmiogrodu czy Besarabji?

Od początku wojny żywiły konserwatywne z Marghilomanem na czele zwracając uwagę na Besarabję, jako na kraj czysto rumuński. Głosy przywódców tego kierunku są nader wyraźne. Oto co pisali

niedawno wybitny przedstawiciel tego obojmu, Carp:

„Chcemy wojny z Rosją, gdyż chcemy pokonać naszego wroga odwiecznego, wywalczyć sobie Besarabję od Chocimia aż do morza i objąć ją w posiadanie od Prutu do Dniestru. Besarabja jest naszą własnością. Chcemy uwolnić naszą ojcowiznę od moskiewszczyzny. Pragniemy, by ojcowizna ta była w ręku naszym tak daleko, jak daleko—wedle własnego przyznania Rosji—mieszkają Rumuni. Tak, jak Niemcy potrzebują Królewca, tak my istnieć nie możemy bez Odessy. Potrzebujemy jej na przyszłość, gdyby hordy moskiewskie zagroziły kiedyś cywilizacji europejskiej. Umocnić musimy czarnomorski front Europy. Przez zdobycie tę staniemy się silni, a po zawarciu pokoju będziemy czynnikiem europejskim, z którym świat będzie musiał się liczyć”. W tymże czasie przywódca Marghiloman wyraził się na pewnym zgromadzeniu, iż Rumunia musi zwrócić wzrok ku wschodowi. Tylko w ten sposób wzmocniona Rumunia będzie mogła pomódz Rumunom w Siedmiogrodzie i na Bukowinie. Młodsi ludzie obawiają się decyzji szukania tam powiększenia Rumunii, gdzie ono jedynie jest dzisiaj możliwym, ponieważ boją się, iż Rumunia nie będzie mogła na stałe utrzymać Besarabji. Zapominają oni o tem, że Niemcy dosyć są silni, aby sprzymierzoną z niemi Rumunię ochronić od wszelkich ciosów”.

Taki jest program rumuńskich narodowców przeciwnych Rosji. Ich roszczenia sięgają dość daleko, bo poza etnograficzny teren rumuński. Odesa leży daleko od ostatnich osad rumuńskich i jest jedynym właściwym portem handlowym Rosji na morzu Czarnem. Rozszerzenie zatem granic Rumunii poza to miasto byłoby ciosem dla rosyjskiego eksportu zbożowego. Jeżeli więc konserwatyści tak śmiało stawiają postulat Odessy, jest to dowodem, że nie cofają się przed wywołaniem groźnego konfliktu z Rosją.

Ze swej strony zaś sfery wojenne z majorem Popesku, cenionym pisarzem wojskowym, dowodzą, że położenie frontów rumuńskich pozwala myśleć jedynie o wystąpieniu przeciw Rosji, gdyż od strony Austro-Węgier i Bułgarii, z powodu nieproporcjonalnej szerokości, nie można by ich było obronić.

Tymczasem jednak Rumunia czerpie tak wielkie zyski z wojny obecnej, że nie należy przypuszczać, aby już teraz na niepewne zdecydowała się je ryzykować, trwać więc będzie w kupieckiej neutralności do czasu, gdy szala wojny zdecydowanie się nie przechyli.

Z ziemi polskich.

Z Warszawy.

Statystyka samobójstw.

Wobec wzrostu w mieście samobójstw wydział statystyczny zarządu miasta opracował nowy szemat do prowadzenia statystyki samobójstw. Szemat ten, zatwierdzony przez zarząd miasta będzie zakomunikowany milicji.

Szkola dramatyczna.

Na mocy uchwały zarządu miasta, zapadłej na posiedzeniu, odbytem d. 14 czerwca r. b. komisja, złożona z pp.: Pułjanowskiego, Kasprzyckiego i J. Lorentowicza, ustaliła ostateczną redakcję projektu ustawy warszawskiej szkoły dramatycznej, programu nauk i preliminarza budżetu.

Zarząd miejski na posiedzeniu wczorajszym projekty te zatwierdził i przekazał je do wykonania sekcji teatralnej.

Przyjazd.

J. E. sekr. stanu dr. Helfferich przybył onegdaj wieczorem do Warszawy i zamieszkał w hotelu „Bristol”.

Z poczty miejskiej.

Liczba listów, przychodzących obecnie do Warszawy i roznoszonych przez listonoszów poczty miejskiej wynosi przeciętnie 15 tys. dziennie.

Wzrostowi cyfra ta uległa mniej więcej od nowego roku — pierwotnie bowiem nie przekraczała 6000 dziennie.

W czasach zwykłych ekspedycja miejska dostarczała ludności przeciętnie 75,000 listów dziennie, a na początku wojny liczba ta dochodziła do 200,000.

Mało jeszcze tylko korzysta ludność ze skrzynek pocztowych w komisariatach milicji w mieście i na przedmieściach.

Z 19 skrzynek przeciętnie poczta miejska wyjmuje po 200 listów dziennie z każdej, z Warszawy zaś listów wychodzi co najmniej 2 razy tyle, które dostarczane są wprost na pocztę główną. Wzrasta jednak stale liczba miejskich listów „ekspresów”, które robią konkurencję po-

stańcom i ułatwiają poniekąd brak telefonów. Przeciętnie dziennie dostarcza ich poczta miejska do tysiąca. Tyleż mniej więcej dostarcza dziennie depeesz.

Włóczęk.

Dnia 20-go b. m. w zabudowaniach dworskich folwarku Półnów, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar, który podsypany wiatrem szybko się rozszerzył i na inne zabudowania. W gaszeniu pożaru brała udział straż ogniowa z Osiecin, która miała ciężką pracę w ujarzmieniu rozszalałego żywiołu. W płomieniach zginęło 3 dzieci, jedna stara kobieta i 2 dzieci zostały ciężko poparzone, wskutek czego dzieci wkrótce zmarły.

W kolonji Czołówek, w zabudowaniach gospodarza Barszczaka, powstał również ogień, który doszczętnie strawił jeden dom mieszkalny.

Jędrzejów.

W historycznym budynku poklasztornym OO. Cystersów w Jędrzejowie odbyło się w tych dniach uroczyste otwarcie seminarjum nauczycielskiego. Napływ uczniów do seminarjum był tak wielki, iż kurs I podzielono na dwa oddziały, na III kurs przyjęto przeszło 40 uczniów. Przy seminarjum otwarto internat dla 60 uczniów 50 wychowawców otrzymało stypendjum rządowe po 30 K. miesięcznie.

W dniu otwarcia seminarjum pułkownik Hofsa ofiarował na cele internatu 500 koron i przyrzekł stałą subwencję po 200 koron miesięcznie. Dyrektorem seminarjum jest dr. Garnarczyk, profesor seminarjum naucz. z Krakowa.

Radomsk.

W Brzeźnicy pod Radomskiem wskutek wybuchu spirytusowego spalili się: 24-letni D. Feierzwan, jego 22-letnia żona i ich 19-letnia sługa.

Łwów.

Dzień 22 czerwca pisze „Gazeta Poranna” — minął szczęśliwie bez żadnych niespodzianek. Ludzie w spokoju mogli przeżywać wspomnienia z pamiętnych chwil z przed roku, a może w głębi duszy snuli śmiałe marzenia, iż od dziś za rok o tej porze zniknie huragan wojenny, a zapanuje na ziemi pokój. Przez cały dzień ten rozlegały się na ulicach radosne wylania kolporterów, którzy z całą satysfakcją wykrzykiwali: „Mikołaj Mikołajewicz nie dotrzymał słowa! Ludzie więc tchórzliwego serca, którzy z trwogą może oczekiwali tej rocznicy, rzucili bowiem na nich postrach bajka o „słowie honoru” wielkiego księcia — uspokoją może swe rozrzucone nerwy i przeżywszy szczęśliwie Rubikon 22 czerwca, powrócą do normalnego trybu życia i znowu ze spokojem oczekiwać będą dani, jaką nam niesie niewiadoma przyszłość.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

— Zakończenie roku szkolnego.

Wczoraj z okazji zakończenia roku szkolnego, o godz. 10 i pół odprawione zostało nabożeństwo w kościele św. Krzyża na intencję uczniów szkoły. Gazowni miejskich i szkoły tramwajowej. Nabożeństwo odprawił prefekt tych szkół ks. Małczyński. Pienia religijne wykonał chór działowy szkoły Gazowni wraz z orkiestrą tejże szkoły.

Akt zakończenia roku szkolnego w szkole Gazowni odbył się o godzinie 12, a w szkole tramwajowej o godz. 4.

Wspomniane szkoły zakończyły 10 rok istnienia. Uroczystość 10-lecia odbędzie się w początkach października.

W 7-klas. Szkole Handlowej p. C. Waszczyńskiej, Zielona № 15, w dniu 27 b. m. odbył się akt zakończenia roku szkolnego.

Ze sprawozdania okazuje się, że liczba uczennic na początku roku wynosiła 320, przy końcu podniosła się do 332. Promocje otrzymało 263, egzaminów poprawkowych naznaczono 52.

W roku bieżącym wprowadzono zajęcia praktyczne z fizyki i chemji.

Po serdecznym przemówieniu pani przełożonej i odśpiewaniu przez chór szkolny hymnu narodowego, następujące wychowanki otrzymały świadectwa: Blizińska Wanda, Dawidowiczówna Róża, Danzigerówna Stella (z odznaczeniem), Glasówna Lili, Grodzicka Stef., Grosmanówna Marija, Hellerówna Gustawa, Honigstockówna Rozalja, Honigstockówna Helena, Jasińska Zofja, Jarzewska Marija, Merle Marija, Mecweldowska Zofja, Maszerkowska Melanja, Poznańska Paulina, Pinczewska Zofja, Rozenaltówna Estera, Rozenstrauchówna Zofja, Sikorska Marija, Sieradzka Mary, Snay Jadwiga, Walterówna Teresa (z odznaczeniem), Wrzosek Klotylda, Zakrzewska Aniela.

KONSULENT PRAWNY

Aleksander V. Gersdorff.

Piotrkowska 84. Piotrkowska 84.

skargi, prośby, podania, tłumaczenia i porady prawne.

— Ze Stow. nauczycieli chrześc.

Biuro pośrednictwa pracy przy Stowarzyszeniu nauczycieli chrześcijan przy ul. Konstantynowskiej nr. 5 jest obecnie czynne tylko trzy dni w tygodniu, w poniedziałki, środy i piątki od godz. 4 do 6 po południu.

Poszukują pracy następujące siły nauczycielskie: nauczycielka robót, kilku nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych, kilku nauczycieli matematyki, nauk przyrodniczych (fizyki i chemji), języków polskiego i obcych i nauk handlowych, t. j. buchalterji i korespondencji.

Biuro ma do zaofiarowania posady na wyjazd: polonisty, przyrodnika i języka niemieckiego.

— Ze Stow. wzaj. pom. pracowników handlowych (Spacerowa 21).

(b) W składnicy artykułów spożywczych daje się zauważyć wzmożona frekwencja kupujących, wobec czego unormowano wydawanie produktów spożywczych przez zaprowadzenie numerów porządkowych w ten sposób, aby dzienna frekwencja kupujących nie przewyższała liczby 150.

Targ dzienny dochodzi niejednokrotnie do 1,000 rb. dziennie.

Zaprowadzona w składnicy książkowość, okazała się tak racjonalną, iż wzorowało się na niej wiele organizacji spożywczych w mieście.

Pewna grupa członków proponowała przekształcenie składnicy na kooperatywę normalną, która posiadałaby własny kapitał udziałowy. W sprawie tej jednak zarząd przyszedł do wniosku, iż urzeczywistnienie projektu tego w okresie wojny jest zgoła niemożliwe i nie wskazane i że sprawa ta stanie się aktualną dopiero po nastaniu warunków normalnych.

— Z Resursy rzemieślniczej chrz.

(a) Zarząd Resursy rzemieślniczej chrześcijańskiej urzędza w niedzielę, dnia 2 lipca, wycieczkę do miejscowości „Okrażlik” pod Zgierzem.

W wycieczce biorą udział: kółko dramatyczne, chóry oraz oddział sportowy z P. Pytlasińskim na czele.

Wyjazd specjalnie zamówionymi tramwajami punktualnie o godz. 8 rano.

Członkowie, biorący udział w wycieczce, żadnych kosztów nie ponoszą za wyjątkiem przejazdu (24 kor. w obydwie strony).

Zborny punkt, godz. 7 min. 40 rano, stacja tramwajów zgierskich.

Zapisy przyjmują się w lokalu Resursy (Widzewska 117).

— W parku Staszica

odbędzie się dziś zabawa ogrodowa, organizowana z inicjatywy Polskich Kursów Pedagogicznych przez nauczycielstwo miejskie dla dzieci szkół początkowych.

Atrakcją zabawy będzie chór, śpiewany z 400 dzieci pod kierunkiem nauczyciela śpiewu p. Plucińskiego.

— Ankietą o stołowniach w taniach kuchniach.

(s) Komitet tanich kuchni przy magistracie rozesłał zawiadomienia do wszystkich tanich kuchni z żądaniem rejestracji stołowników i ustalenia ilu z nich pobiera wsparcie w dzielnicach zapomogowych.

Rejestracja powyższa ma na celu ustalenie ilości osób, które korzystają z tanich obiadów a nie biorą zapomóg tygodniowych.

— Na roboty polne.

W IV dzielnicy zapomogowej (Przedziałana 64) wywieszono zawiadomienie, iż mogą zapisywać się pozbawieni pracy na wyjazd do robót polnych na wieś pod warunkiem, iż pozostaną tam do końca robót polnych. Rodziny otrzymać mają zapomogę za 4 tygodnie z góry.

— Z Komitetu Tanich Kuchni.

Wyplata zapomóg tanich kuchniom za wydane w miesiącu maju obiady oraz zaliczek na drugą połowę czerwca i pierwszą połowę lipca odbędzie się w piątek dnia 80 czerwca od godziny 10 do 12-iej przed połud. i od 4 do 5 1/2 po południu.

— Ogólne zebranie ozeladzi

siodlarsko-rymarskich odbędzie się dn. 2-go lipca o godz. 4 po południu w Resursie Rzemieślniczej, Widzewska 117.

— Właściciele domów na Bałutach.

(b) Obywatele bałucki powzięli zamiar zawiązania w Bałutach autonomicznej filji łódzkiego Stow. właścicieli nieruchomości.

W sprawie tej opracowany został odnośny referat i narady między prze-

stawicielami Banku, a zarządem Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości odbędzie się w dniach najbliższych.

— **Smola dla Łodzi.**

(b) Do Łodzi nadszedł transport smoły do smarowania dachów w ilości 100,000 kilogramów. Smola ta ma być powierzona Stowarzyszeniu właścicieli nieruchomości do rozprzedaży.

— **Odczyt majora E. Moratha.**

W dniu 9 lipca w Sali Koncertowej przy ul. Działnej 16 wygłosi odczyt o obecnej sytuacji wojennej major E. Morath, sprawozdawca wojenny „Berliner Tageblatt”, doskonały znawca spraw wojskowych. Bilety wcześniej sprzedaje księgarnia A. Straucha, Działna 16.

— **Minister Helfferich w Łodzi.**

Wieczorem 26 czerwca przybył do Łodzi z Częstochowy sekretarz stanu spraw wewnętrznych, minister dr. Helfferich, w towarzystwie szefa zarządu przy generał-gubernatorstwie Warszawskiem, ekscelencji Kriessa, dra. Lewalda dyrektora wewnętrznego urzędu państwowego i tajnego nadradcy rządu dra. Saulze.

Panowie ci, pod przewodnictwem p. Kruscha sen., zwiedzili 27 czerwca fabryki tow. akc. Kruscha i Ender w Pabjanicach i fabrykę papieru Saengera tamże. W drodze powrotnej do Łodzi, odwiedzone pod Rzgowem pomniki na górze z grobami. W południe prezydent polski wydał w Grand-Hotelu śniadanie, na którym były obecne wybitne osobistości władz wojskowych i cywilnych. Po śniadaniu goście opuścili miasto, udając się samochodem w dalszą drogę do Warszawy przez Zgierz, Łęczycę, Kutno i Łowicz.

— **Budżet gminy starozakonnych.**

Władza nadzorcza zatwierdziła budżet na rok 1916, który przewidyuje w dochodach i wydatkach 212,966 rb. 9 kop.

Dochody: Podatek gminny rubli 138,197 kop. 34, za miejsca w synagodze 700 rb., za ofiar 20,300 rb., za koszty pogrzebowe 1,600 rb., procent z legatu Poznańskich 118 rb. 75 kop., za leczenie w Przyt. um. chorych 100 rb., subsydyum od władz komunalnych za utrzymanie dzieci 21,600 rb., od Delegacji N. P. B. subsydyum dla Przytułku 15,600 rb.

Wydatki: Pensje rabinatu, służby cmentarnej, sekretariatu, służby synagogałnej, za egzekwowanie podatków etc. 43,766 rb. 9 kop., utrzymanie kancelarii, synagóg, przebudowa Przytułku, koszty pogrzebowe, cmentarz 29,600 rb., na wynajem lokali dla kancelarii, gminy, rabinatu, sekretariatu, personelu synagogałnego 10,350 rb., subsydia: dom starców im. Konstada 1,500 rb., „Talmud Tora” Meisla 1,750 rb., szkoła rzemieślnicza 1,500 rb., żyd. Tow. dobroczynności 1,500 rubli, ochrona kobiet 800 rb., Schronisko przy ul. Smugowej 300 rb., dom sierot 1,300 rb., kolonje letnie 500 rb., „Machzikej Hadas” 1,000 rb., Bykur Cholim 1,500 rb., dokończenie budowy szpitala w Radogoszczu 40 tysięcy rubli, koszty kuracyjne 5,000 rb., utrzymanie dzieci 7,000 rb., Przytułek przy ul. Wesołej 15,600 rb., zapomogi 4,000 rb., dla wdów po duchownych i urzędnikach gminy 3,000 rb., za sporządzanie aktów stanu cywilnego dla biednej ludności 1,000 rb., dla szkoły głuchoniemych 1,000 rb., dla kliniki położniczej 1,000 rb., na urządzenie domu dla upadłych dziewcząt 4,000 rb.—razem 93,250 rb., subsydyum Przytułku przy ul. Południowej Nr 66 rb. 1,500 dla dzieci rezerwistów, nie mających aktów stanu cyw. 5,000 rb., herbaciarnie 1,000 rb., do rozporządzenia zarządu gminy 10,000 rb., na pokrycie deficytu 10,000 rb.—razem 36,000 rb.

— **2 sądów.**

() Cesarstwo niemiecki Sąd Okręgowy pod przewodnictwem sędziego D-ra Eberhardta, rozważał w dniu wczorajszym sprawę o kradzież i przechowywanie kradzionych koni.

Na ławie oskarżonych zasiadli robotnicy z Łodzi, Franciszek Siciński i Józef Zajęzkowski oskarżeni o kradzież koni u Olgi Mindel i u Józefa Badowskiego, a także o przechowywanie kradzionego.

Sąd skazał Sicińskiego i Zajęzkowskiego po 4 lata i 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem czasu odsiadki w śledztwie.

Za nieposiadanie paszportu skazany został Jan Galasiński, którego zatrzymano w nocy bez przepustki i paszportu na 150 marek i za znajdowanie się w nocy na ulicy dodatkowo na 10 mk. grzywny.

Marta Hofman za nieposiadanie paszportu — na 40 marek z zamianą na areszt. L. Kerszenbergowa za nieposiadanie paszportu i za sprzedaż kartofli w cenie 1 rb. 55 kop. za 30 funtów skazana została na 40 marek kary z zamianą na areszt. Franciszka Czyżewska za nieprzestrzeganie

przepisów paszportowych, oraz za przeniesienie chleba z Mileszek — na 30 marek z zamianą na areszt, Mordka Jakóbowicz za nieposiadanie paszportu i jeżdżenie po lewej stronie — na 40 mk. z zamianą na areszt, Szyja Beller za nieposiadanie paszportu — na 30 mk. z zamianą na więzienie, Marianna Bykiesz za przyniesienie maki do Łodzi i za nieposiadanie paszportu — na 25 mk. z zamianą na 6 dni aresztu, Stanisław Darski właściciel razury oskarżony o nieprzestrzeganie przepisów o świętowaniu niedzieli. W braku dowodów sprawa została odłożona.

Przy drzwiach zamkniętych rozpatrywana była sprawa Izaaka Goldflusa oskarżonego o dokonanie gwałtu na osobie 20 letniej S. G. w swym czasie za identyczne przestępstwo, skazany został na 5 lat ciężkiego więzienia.

Jako rzeczoznawca w sprawie powyższej stał lekarz sądowy Zix.

Sąd, po zbadaniu świadków uznając winę podsądnego za niedowiedzioną uniewinnił oskarżonego.

Sędzia pokoju 6 rewiru skazał w dniu wczorajszym następujące osoby:

Feliksa Brewińskiego za kradzież roweru — na 6 miesięcy więzienia. Józefa i Maksymiljana Wasiaków — za kradzież pasów, Józefa na 3, a Maksymiljana na 1 miesiąc więzienia. Za okradzenie lokatorów, stróża Aleksandra Grzedniewskiego — na rok więzienia. Za sfalszowanie mleka: Paulinę Jungling, Bertę Grudkę po 2 tygodnie więzienia; właśc. sklepu Emilję Seidel na 2 tygodnie więzienia, za sprzedaż sfalszowanego mleka i Wildmana — za dostarczanie sfalszowanego mleka na 100 rb. kary lub 80 dni aresztu. Za przewożenie nielegalnej gazety (Łódzianina) 20 letni Wiktor Sieja — na 2 tygodnie więzienia. Krawiec damski Antoni Fleischer — za kradzież obuwia u Józefa Kowalczyka na 4 miesiące więzienia z zaliczeniem 6 tygodni odsiadki w śledztwie.

— **Kary.**

Handlarka, Katarzyna Stolarska z ul. Główniej nr. 17, została skazana na 50 rb. grzywny, w razie niemożności zapłacenia na 25 dni więzienia, za przekroczenie wyznaczonych cen na kartofle.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Wielki.**

Wczoraj artyści farsy warszawskiej wobec bardzo licznie zebranej publiczności powtórzyli „Medal 3-go Maja” St. Kozłowskiego. Cały zespół grał doskonale. Publiczność darzyła wykonawców hucznymi i długo niemiłymi oklaskami.

Dziś goście warszawscy dają dwa przedstawienia: po południu (po cenachniżonych) farsę w 3 aktach Arnolda i Bacha p. t. „Fruwająca dziewczyna”, wieczorem zaś — krotkowile w 3 aktach M. Hennequina p. t. „Jak się podobał mąż?”

— **O objęcie teatru Polskiego w Łodzi.**

Jak się dowiadujemy, p. Jan Pawłowski, b. reżyser i dyrektor Teatru Małego w Warszawie, złożył Łódzkiemu Towarzystwu teatralnemu zasadniczą ofertę na prowadzenie Teatru Polskiego w Łodzi przez sezon 1916/17 r.

Powierzenie imprezy teatralnej temu doświadczonemu i energicznemu reżyserowi, oraz świetnemu aktorowi, bez wątpienia byłoby z wielką korzyścią dla sceny naszej. Towarzystwo teatralne powinno uczynić wszystko, byle jeno umożliwić p. Pawłowskiemu prowadzenie teatru. Bowiem osoba ubiegającego się daje bezwzględną gwarancję artystycznej wartości przyszłego teatru.

— **L. O. S. w Helenowie.**

Dziś: Koncert Popularny. Dyrekcja: Tadeusz Mazurkiewicz i Bronisław Szulc.

Jutro: Wieczór kompozytorów francuskich.

Dyrekcja: Bronisław Szulc.

Solista: St. Kort (wioloncelista).

Więści z Rosji

— **Uchodźcy w Petersburgu.**

Biuro rejestracji komitetu Tatjanowskiego ogłosiło dane o uchodźcach w Petersburgu. — Ogółem zarejestrowano 100,704

w tem 44,443 mężczyzn i 56,261 kobiet. Według narodowości: Łotyszów 23,336, Polaków 22,738, Rosjan 20,978, Litwinów 6723, żydów 4452, Estończyków 838, Ormian 171. Przeszło 20,000 wygnańców nie wskazało swej narodowości, 20 procent uchodźców pracowało przed wygnaniem na roli, 15 procent na posadach prywatnych, 14 procent w rzemiołstwach, 9 procent w fabrykach. Wygnańców z zawodów wywołanych jest 5959,—75 procent wygnańców pochodzi z okręgu frontu na Litwie, 12 procent z Królestwa Polskiego.

— **Konie wysiedleńców polskich.**

„Dziennik Piotrogrodzki” donosi: Pod przewodnictwem członka rady ministerjum spraw wewnętrznych, Stepanowa, odbyła się w Petersburgu narada w sprawie kupna koni dla wysiedleńców polskich. Główny pełnomocnik na froncie północno-zachodnim, Zubczaninow, zajął się tą sprawą. Z przedstawionych przez niego obliczeń okazuje się, że w czasie pochodu wysiedleńców w głąb Rosji, nabyto od nich 38,000 koni, za które wraz z uprzącią zapłacono 1,937,279 rb. Część tych koni (1690) rozdano wysiedleńcom bezpłatnie, dla ułatwienia dalszej drogi.

Władze wojskowe zabrały 1525 koni. Padło około 7500. Ziemstwowi i miastom rozdano około 4000. Pozostało przeszło 20,000, z których 8400 procię na tyłach, w obozach t. zw. „pomocy północnej”, 12,000 pozostaje w stajniach. Ten zapas ma być użyty do robót polnych, wykonywanych przez wysiedleńców w pobliżu frontu.

Jeńcy francuscy.

Był to obraz o teatralnym prawie efekcie — plasz sprawozdawca wojenny Max Osborn z frontu bojowego nad Mosą — gdy długi pochód nowych jeńców z bitwy nad Mosą zbliżał się do wsi. Tutaj już wszyscy się zgromadzili, żeby oglądać zapowiadane widowisko. Pomiędzy starożytnym kościołem a pierwszymi domami wsi stanęła tłumnie cała rezerwa. W boznej uliczce za narożnikiem odbywała próba muzyki pułkowej.

Goście, wiodący od południowego zachodu, tworzyli tuż przede wsią skręt i biegnąc przez lekkie wznieślenie. Z tego powodu, stojąc pod kościołem, można dopiero w ostatniej chwili spostrzedz to, co się zbliża. Spostrzegliśmy najpierw chmurę pyłu. Idą! Jakoby pojawiają się nagle, jakby z poza kulis. Ostrza kilku lanc — oto, co urzeliśmy najpierw poza wznieśieniem.

Potem wyłaniają się głowy jeźdźców. Nareszcie spostrzegamy jeźdźców i konie z oficerami na czele. Za nimi kroczą szarobłękitne szeregi Francuzów, wsiętych do niewoli. Wchodzą do wsi. W tej chwili muzyka przerywa grę. Dokoła milczenie. Słychać tylko uderzenia kopyt koni i obcasów żołnierskich o gościniec. Zapanował nastrój prawie uroczysty.

Przesuwa się długi pochód czwórkami, nie krokami miarowym, lecz luźnym. Od czasu do czasu po lewej i po prawej stronie jedzie niemiecki ułan z lancą. Jeńcy — w liczbę około 1000 — idą rażno i lekko. Nie obciążają ich pakunki, nie potrzebują dzwigać broni. Niektórzy mają płaszcz, atoli przeważna część i takiego cięgaru nie posiada. Ten i ów odrzucił hełm stalowy i ma na głowie czapkę, albo jakiś fantastyczny zawój.

Są to bajeczni chłopcy, znakomity materjał ludzki. Rośli, wysmukli, nie barczyste, ale gietcy. Mądry mają nienagane, widocznie nowe. Wpada w oko znaczna liczba dobrze wyrzeźbionych i inteligentnych głów.

Wybitnie północne i południowe typy są tu pomieszane. Nie wielu tył: o ma ponure miny. Przeważa większość jest nastojąca jak nawesele. Mają teraz głowę i duszę równie lekką, jak plecy i ramiona. Śmieją się do niemieckich żołnierzy, obok których przechodzą. Jakiś potężny dragal o ciemnych oczach stroi pocieszne grymasy.

— Vous êtes gai? He! He! — woła do niego ktoś z widzów.

— Oh, la! — odpowiada dragal, uderza dłoń w dłoń a potem w powietrze, jak ktoś, co wieczorem porusza pracę i gestem chce okazać, że jest gotowy do zabawy. Koledzy jego śmieją się.

Inny wyciąga swój kubek do picia. Przyskakuje żołnierz niemiecki, zabiera kubek, żeby go przy studni napętnić wodą, a

potem biegnie za jeńcem, który musiał iść dalej. Spostrzegają to inni jeńcy i osyniają to samo. Nasi gorliwie spełniają nieme życzenia. Krzyżują się spojrzenia porozumiewawcze, pełne treści. Padają z obu stron krótkie słowa:

— Bong voyasch en Allmanch!

— Merci!

Pochód idzie dalej. Wódek wsi, gdzie droga tworzy jakby plac, odbywa się oryginalne spotkanie. Tu pracują jeńcy rosyjscy nad naprawą drogi. Gdy pochód zbliżył się, Rosjanie podnoszą oczy. Wspierają się na swoich łopatach i spoglądają na przybyśców. Jeńcy francuscy nawzajem spoglądają na nich i zaczynają mówić półgłosem.

Rosjanie przyzwyczajeni są do takich obrazów, które im już nie imponują. Dla Francuzów jest to nowością i sensacją. Przeważnie śmieją się.

To spotkanie ze sprzymierzeńcami pośród takich okoliczności jest dla nich czemś raczej komicznym, niż tragicznym. Padają pytania, co to będzie, gdy z frontu pod Verdun przybędą pierwsi jeńcy rosyjscy i ujrzą tu swoich rodaków w niewoli na ziemi francuskiej.

Jedniemy w przeciwną stronę na plac zborny jeńców, otoczony płotem z drutu. Panuje tu wesołość. Nie mogą inaczej powiedzieć. Są także jeńcy przygnębieni, którzy trzymają się na uboczu. Ale ogół jest w dobrym humorze. Tam, gdzie kuchnia państwa z kuchni polowej, panuje śmiech i gwar.

Kto zaglądnął kiedy do kotła czarnowca, z którego ci ludzie wychodzą, ten zrozumie stan ich ducha. Niedawno podczas przesłuchania powiedział pewien oficer francuski do oficera niemieckiego:

— Czy nasza artylerja sieje pośród was równie takie aniszczenie? Gdybyście przyszli poza nasze linie, to na widok działalibyście waszych dział płakalibyście.

Francuzi mówią ze zgrozą o nieustannym bombardowaniu niemieckim. Dostanie się do niewoli jest dla nich ocaleniem.

— Zawarłem z Niemcami odrębny pokój — powiada młody mechanik z Paryża, należący do 21 pułku piechoty.

Niedaleko, w obozie letnim, rozmawiałem z jeńcami fortu Vaux. Zgola inne wrażenie. To są ludzie złamani szaloną i ciężką walką. Przewalanie się tu i tam starć morderskich pośród fantastycznych splotów musiałoby być niesłychane. Nikt wreszcie nie umiał się w tem wyznać. Co było już w rękach niemieckich, co było jeszcze w rękach francuskich — nikt nie wiedział. Ludzie ci bezwiednie wpadli w ręce oddziału niemieckiego.

Jakiś akademik, studjujący matematykę, mówi po niemiecku. Oficer, który mi towarzyszył, zapytał go o bitwy, w których brał udział. Okazało się, że obaj trzy razy walczyli przeciwko sobie: pod Berry au Bac nad rzeką Aisne, na górze 100 i pod „Cholera-Ferne”.

— Dlaczego nazywacie nas „boches”? — zapytuje go oficer. — My Francuzom nie dajemy nazw poniżających.

— „Boche” nie jest nazwą poniżającą — odpowiada akademik. — To paryski sposób nazywania rozmaitych rzeczy innemi nazwami, często rzeczy, z którymi się odcieniamy stykamy. To gra, do której przyzwyczailiśmy się. Na przykład mięsa nie nazywamy nigdy „viande”, lecz „barbaque”. To żargon wielkomięski, coś jakby autoironia języka, któremu własne jego wyrazy wydają się zbyt uroczystymi i patetycznymi.

To wyjaśnienie akademika podaje dosłownie, jako rzecz nową. Czy wyraz „boche” jest czemś niewinnym, jak nasz wyraz „Frausmann”, to nie wydaje mi się wcale pewnem. Sposób używania wyrazu „boche” jest w każdym razie złośliwy.

Zajmującymi są listy, znajdujące się przy jeńcach. Nie można tu postawić oczywiście reguły, trafnej dla każdego wypadku. Ale na ogół można powiedzieć: Z listów, które otrzymują żołnierze na froncie od swoich rodzin, przebiega się uczucie nastrojów. Skargi na wojnę zostają w dali na uboczu wobec słów pełnych otuchy, saufanis, ofiarności.

Przemawia tu pielęgnowane od wieków poczucie narodowe, które w godzinie poważnego niebezpieczeństwa ostało się. Ciągłe wracają takie zwroty: „To wszystko jest straszne, ale chodzi o ratowanie ojczyzny”. Albo: „Courage, mon ami, courage!” A potem wybuch nienawiści: „Barbarzyńców musimy pobici!”

Tu w obozie jeńców nie ma barbarzyńców.

Colosseum

w ogrodzie Cegielniana 16.

Codziennie Wielki Koncert

Występy pierwszorzędnych Artystów i Artystek.

Wejście 20 kop.

Początek o godzinie 7-ej wieczorem.

W ogrodzie znajduje się Pierwszorządna Restauracja cały dzień otwarta.

Z ostatniej chwili. Urządowy komunikat austrijski.

WIEDEŃ, 28-go czerwca.

Z widowni rosyjskiej.

Pod miejscowością Kuty powtórzył nieprzyjaciół bez powodzenia swe ataki.

Pozatem na Bukowinie i Galicji wschodniej nic nowego.

Na południo-zachód od Poczajewa odbyły nasze straż przednie pięć ataków nocnych rosyjan. Na wschód od Torczyna zaatakował się silny atak rosyjski w ogniu naszych dział i piechoty. Na zachód od Sokula zdobyły wojska niemieckie folwark Liniewkę i wiele innych stanowisk.

Z widowni włoskiej.

Wczoraj zaatakowali włosy na wielu miejscach front nasz pomiędzy Adria i Brenta, mianowicie pod Val dei Foxi, na Passubio, pod Monte Reste i na przednim terenie Monte Zeobio. Wszystkie ataki te odparliśmy.

Podczas wykonywanych przez znaczne siły nieprzyjacielskie ataków przeciwko Monte Rasta, wpadło w ręce nasze 530 jeńców, wśród których 15 oficerów.

Na froncie Kerencim ponawiał nieprzyjaciół nieustraszone wysiłki w odcinku Ploekena. Jego ataki kierowane były głównie przeciwko Freikofel i Palowi wielkiemu. Miej-

scami dochodziło do rozpraw ręcznych. Poteźni obrońcy pozostali jednak na swych stanowiskach.

Na froncie pobrażnym walki artyleryjskie były chwilami bardzo ożywione.

Nasi lotnicy obrzucili bombami dworce kolejowe i urządzenia wojskowe w Treviso, Monte Belluna, Vicenzy i Padwie, jak również i zakłady Adria w Monfalcone.

Z widowni południowo-wschodniej. Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Ho efer,
marszałek polny porucznik.

Rozmaitości.

Odnalezienie dzieła Leonarda da Vinci.

Z Budapesztu donoszą: Dyrektor tutejszego Muzeum sztuk pięknych, Meller, zakupił przed kilku dniami ze spadku, pozostawionego po zmarłym rzeźbiarzu węgierskim Ferenczym, małą statuettę brązową, która, jak się okazało, jest dziełem Leonarda da Vinci.

Statuettka ta jest nadzwyczaj cennym zabytkiem, gdyż ogółem istnieją tylko dwie statuettki, pochodzące z ręki Leonarda da Vinci. Ferency kupił tę statuettę z początkiem ubiegłego wieku u jednego z włoskich handlarzy starożytności, nie wiedząc jednak do śmierci, jaką ona posiada wartość.

Chińska rodzina cesarska.

Pewien misjonarz chiński opowiada w „Osservatore Romano” interesujące szczegóły o życiu członków zdetronizowanej rodziny cesarskiej chińskiej.

Po proklamowaniu republiki, rodzina cesarska schroniła się częścią do Tientsinu, inni książęta uciekli do Kisu-erai lub do Mandzurji. W Tientsinie przebywa stary ks. King z kilku swoimi synami. Ks. King po-

siada w kilku bankach zagranicznych przeszło 30 milionów marek. Synowie jego, których władze republikańskie uważają za politycznie nieszkodliwych, prowadzą żywot holaszczy. Ponadto mieszkają w Tientsinie dwaj bracia byłego ks. regenta, książęta Tse Tso i Tse Iu. Oba ci książęta zdają się być pogodzeni zupełnie z nowym stanem rzeczy.

Ks. King, ełny z całej rodziny cesarskiej, nie przestał myśleć o objęciu roli sterownika nawy państwowej chińskiej, ale nie w charakterze cesarza, tylko prezydenta republiki.

Obwieszczenie.

W poniedziałek, dnia 3 lipca r. b., o godzinie 9 rano, odbędzie się w składzie sekwestracyjnym sprzedaży papierosów monopolowych w Łodzi, ul. Emilji 30 (Scheiblerowskie magazyny bawełny)

licytacja publiczna na około 430,000 sztuk papierosów, 1a klasy podatkowej, w cenie 1 1/2 feniga za sztukę, firmy: Massary i Mal-kat, 30 skrzynek sardynek w oliwie, w blaszankach, 8 skrzyń czekolady do użytku gospodarskiego i 12 blaszanych wiader marmelady mieszcanej.

Towary te będą zlicytowane za gotówkę in plus. Papierosy winny być w połączeniu z licytacją natychmiast opodatkowane w wysokości 4 marek za tysiąc sztuk.

Łódź, d. 28 czerwca 1916.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Przymusowa licytacja.

W piątek dn. 30-go czerwca 1916 r. sprzedam przez licytację zaraz za gotówkę o godz. 9-ej rano przy ul. Staro Zarzewskiej Nr. 59, 164 okna inspektowe.

BLAZYCZEK

Komisarz sądowy w Łodzi.

Przymusowa licytacja.

W piątek dn. 30 czerwca, sprzedam przez licytację zaraz za gotówkę:

1) o godz. 9 m. 15 rano przy ulicy Piotrkowskiej 309: 2 repozytorja sklepowe, 1 ładę, 3 skrzynki ozdobne i w. i.

2) o godz. 11 1/2 przed poł. przy ulicy Piotrkowskiej 133: różne jesienne i letnie pelta damskie, jak również i szelki.

3) o godz. 11 3/4 przy ul. Piotrkowskiej 107: 1 zegar, 2 szafy, 1 waga bufetowa, 1 stolik, 1 lampę gazową wiszącą.

4) o godz. 12 m. 15 po poł. przy ulicy Piotrkowskiej 81 i 55: 1 kredens, 1 wielka szafa sklepową do garderoby z lustrem, dwa lustra wysokie, 1 garnitur pluszowy, 1 lustro z konością.

Łódź, 28 czerwca 1916.

CYNKA,

Komisarz sądowy.

Przymusowa licytacja.

W piątek, dnia 30-go czerwca 1916 r. będą sprzedane przez licytację za gotówkę:

1) o godzinie 8 rano przy ul. Wspólnej Nr. 8, Bałuty: 2 szafy do ubrań, 1 zegar,

2) o godz. 8 1/2 rano przy ulicy Przymusowej Nr. 5: 1 szafa do ubrań, 1 szafa kuchenna, 5 kawałków rury do pieca, 1 beczka, 2 kije,

3) o godz. 9 rano przy ulicy Pawiej Nr. 9: 2 krzesła trzcinowe,

4) o godz. 10 rano przy ulicy Promyślności Nr. 1: 1 szafa do ubrań, 1 komoda,

5) o godz. 11 rano przy ulicy Mikołajewskiej Nr. 74: 1 komoda, 1 zegar, 1 lustro, 1 kufel,

6) o godz. 11 1/2 rano przy ulicy Żelaznej Nr. 12, Widzew: 1 maszyna do szycia,

7) o godz. 12 1/2 rano przy ulicy Leśnej Nr. 11, Chojny: 1 szafa do ubrań, 1 bufet sklepowy, 1 szafa sklepową, 1 waga.

URZĄD SEKWESTROWY
MIASTA ŁÓDZI.

Dalszy ciąg

Dorocznego Ogólnego Zebrania

z dni 24 i 25 Czerwca r. b. odbędzie się w sobotę, d. 1 Lipca i w niedzielę, d. 2 Lipca r. b. o godzinie 4-ej po poł. w lokalu własnym, przy ul. Spacerowej 21. O liczne i punktualne przybycie członków prosi

Zarząd Stow. Wzajemn. Pom. Prac. Handl. m. Łodzi.

Wydział Instalacyjny przy Magistracie zamierza wynająć pewną ilość kas ogniotrwałych.

Oferty wraz z podaniem warunków wynajęcia należy w zamkniętych kopertach zatytułowanych „Oferta na wynajęcie kas ogniotrwałych” nadsyłać do Biura Delegacji Budowlanej w terminie dwutygodniowym.

Za zezwoleniem władz Lekarskich. Kuracja Mineralna w Łodzi.

W ogrodzie Mikołajewska 40. obok Parku miejskiego. Dom Millera.
otwarty jest codziennie od 7-11 rano

Zakład Wód Mineralnych leczniczych i naturalnych.
na zimno lub gorąco

Karlsbad, Marienbad, Kissingen, Wildungen, Salzbrunn, Ems i inni.
Bilety abonamentowe sezonowe w biurze Zakładu od 7-11 i 4-5 po poł.

Wielka wyprzedaż tylko do 1-go Lipca!

Nadszedł olbrzymi transport różnych eleganckich pantofli pierwszorzędných firm warszawskich.
Wielki wybór najnowszych fasonów obuwia warszawskiego.
Ceny umiarkowane.

H. Förster Łódź, Piotrkowska № 45.



MYDŁO

detaliczna sprzedaż po cenach hurtowych tylko jeszcze krótki czas w hurtowym składzie mydła PIOTRKOWSKA № 25 w podwórzu na lewo.

Specjalista Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej
choroby zewnętrzne i włosów
Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów).
Przyjmuje od 8-11 r. od 4-9. Panie od 5-6 p.p.

+ chrześcijańska lecznica + chorób zębów i jamy ustnej.

teraz Mikołajewska 83 róg Ewangelickiej
Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomb
Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

Warszawskie Akcyjne Towarz. Pożyczkowe na zastaw ruchomości

(Lombard Akcyjny)

Oddziały Łódzkie: I Zachodnia № 31.
II Pasaż Mejera № 11 (Mikołajewska 23)
zawiadamiają iż: wyznaczona na 5 Lipca

Licytacja

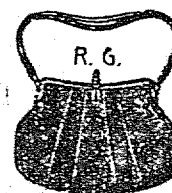
odbywać się będzie w następujących dniach: 5, 8 lipca i w każdy wtorek, czwartek i sobotę aż do ukończenia licytacji lipcowej r. b.

Pensjonat

przy drugim przystanku Kały Aleksandr. elektrycznej Kolejki podjazdowej w willi Gottfrieda Maissnera. Szczegóły tamże lub też w szkole Jazania Goldberga Cegielińska № 59 do 2 i pół po południu.

Zawiadomienie.

Podaję do wiadomości, że otworzyłem sklep wszelkiego MYDŁA „Person” i tęg. przy ul. Głównej № 47.
Z poważaniem Drucker Średnia 2.



Torebki damskie!!! Sakiewki

w wielkim wyborze w różnych cenach. Wiedeńskiej i własnej roboty poleca

R. Grabowiecki

Fabryka podręcznych skórzano-galanterijnych wyrobów

Łódź, Piotrkowska 59.
Filja: Dzielna 2. Hurtowo i detalicznie.

W Szkole robót ręcznych Heleny Lipińskiej

Mikołajewska 34, m. 47 przyjmowane są uczennice na kurs wakacyjny, dwumiesięczny od g. 9-12. Opłata miesięczna 3 ruble.

Żądajcie tylko herbaty

„ZDROWIE”

w płynie. Dostać wszędzie. Największa ekonomia, bardzo smaczna. Poszukiwani ajenci na Łódź i prowincję. Łódź, Krótka 9-13.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! A! A! Meble nowe i używane najtaniej w dużym wyborze oraz łózka metalowe wózek i wózków dziecięcych, wannę, krzesła wiedeńskie. Poleca magazyn mebli Władysława Romiszewskiego Piotrkowska 116 I piętro front.

Akuszka przyjmuje chore udziela porad, biernym ustępstwem. Piotrkowska 223 m. 25.

Latniska w Chelmach pod Zgierzem. Władomść Głaz, drukarnia Konstantynowska № 11.

Najlepsza zagraniczna papa tanio do sprzedania. Przejazd 29.

Przyjmuję do wszystkich szkół uczniów i uczennice. Oferty pod „Nauczycielka” w Adm. Gaz. Łódź.

Potrzebna pracownica do pralni na wyjazd. Konstantynowska 69 Horowicz.

Putykowana nauczycielka udziela tanio i lekko muzyki na fortepianie. Przejazd-łania № 31 m. 33.

Sprzedam burko dąbowe, krzesła, stoł drugi fabryczny tanio byle zaraz. Wólczańska 199 m. 26.

Wykwalifikowana freblanka prowadzi komplety freblowskie w domach prywatnych lub ogrodach. Oferty w Adm. G. Ł. dla „freblanki”

Hieronim Bielawski zgubił paszport niemiecki wydany z gm. Chojny.